

TRZY PYTANIA DO...

... ELŻBIETA POLAK, dyrektorki Ośrodka Regionalnego Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej.

Dla ludzi z pasją

1 Kto najczęściej pisze takie projekty?

- Nie ma prawidłowości, jeśli chodzi o wiek. To nie jest tak, że tylko młodemu nauczycielowi się „chce”. O dodatkowe środki dla dzieciaków najczęściej ubiegają się pedagodzy z powołania. Zawsze człowiek jest gotowy się bardziej zaangażować, jeśli tylko mu na czymś zależy. Zresztą najciekawsze projekty piszą właśnie ludzie z pasją. Jeśli ktoś interesuje się kinematografią, to zaofiaruje dzieciakom zajęcia, których efektem będzie film, historię pokaze ciekawe zabytki, a biolog zabierze w długie, piesze wycieczki.

2 Żeby jednak te pieniądze otrzymać, trzeba przygotować mnóstwo dokumentów. Nie da się uprosić tej biurokracji?

- W ramach „Szkoły Równych Szans” i tak wypełniano tylko uproszczone wnioski, a właściwą „papierkową robotę” wykonywaliśmy w fundacji, więc jednak da się przebrać przez to wszystko. Dodatkowo cały czas oferowaliśmy pomoc przy opracowywaniu projektów. Chociaż faktem jest, że wypełniania druczków jest trochę za dużo. Jednak są już pierwsze sygnały z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, że planuje się uproszczenie całej procedury. Możemy tylko czekać.

3 Tylko połowa złożonych wniosków została wdrożona do realizacji. Reszta poszła do śmietnika?

- Resztę oddaliśmy do szafy i trzeba czekać na kolejne programy. Większość z tych wniosków



ELŻBIETA POLAK

Pochodzi z Malomic. Absolwentka wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego. Od 27 lat aktywnie działa w samorządach naszego województwa.

jest naprawdę ciekawa, ale nie wszystkie zmieściły się w aktualnym programie. Niestety nie mieliśmy wystarczających funduszy dla każdego. Teraz warto taki projekt przechować i szukać po fundacjach kolejnych okazji, żeby zdobyć pieniądze. Potem tylko zmienić datę i... gotowe.

- Dziękuję.

KRZYSZTOF TOMICZ
068 324 88 74
ktomicz@gazetalubuska.pl

JAK SIĘ DO TEGO ZABRAĆ?

Pomysł - jest niezbędny, żeby się zabrać do pisania projektów.

Program - fundusze unijne rozsiane są po różnych fundacjach, trzeba tylko znaleźć program grantowy, z którego chcemy uzyskać pieniądze.

Ludzie - zwykle trzeba więcej niż jednej osoby, żeby wszystko ogarnąć

Szkolenia - „Jak napisać dobry projekt?”, tego dowiesz się na szkoleniach. A gospodarcie organizują je często różne fundacje.

Budżet - trzeba wiedzieć dokładnie, ile pieniędzy nam potrzeba

Harmonogram - plan jak i kiedy będziemy je wydawać

Wniosek - skompletowanie wniosku to nie tylko sam projekt, ale także dodatkowe dokumenty, które są wymagane przez instytucje dysponujące funduszami

ORGANIZATORZY PROGRAMU „SZKOŁA RÓWNYCH SZANS”:

- FUNDACJA ROZWOJU DEMOKRACJI LOKALNEJ - <http://www.frdl.org.pl> - głównym celem fundacji jest rozwijanie społeczeństwa obywatelskiego i wspieranie samorządów.
- FUNDACJA EDUKACJI DLA DEMOKRACJI - <http://www.eduremo.org.pl> - jej celem jest krzewienie wiedzy o demokracji i gospodarce wolnorynkowej oraz umiejętności działania obywatelskiego w państwie demokratycznym.
- SPOŁECZNE TOWARZYSTWO OSWIATOWE - <http://sto.org.pl> - kształci nauczycieli oraz organizuje konkursy skierowane do uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Stara się uczynić placówki oświatowe bardziej przyjazne dziecku.



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu państwa w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwój Zasobów Ludzkich

LUBUSKIE Ruszył program „Szkoła Równych Szans”, niektóre placówki oświatowe dostały ponad 100 tysięcy złotych dotacji

Są pieniądze na dzieciaki

Trzeba tylko wykazać trochę dobrej woli, aby zorganizować najmłodszym najlepsze wakacje w ich życiu. I co najważniejsze - korzystając z pomocy różnych fundacji, sami nie zapłacimy ani złotówki.

W szkołach brakuje osób odpowiedzialnych za pisanie projektów, które mogą przynieść korzyści dla dzieciaków. Program „Szkoła Równych Szans” to ponad sześć milionów złotych, które trafiły już do naszego województwa. Na ponad 800 placówek oświatowych w Lubuskiem, tylko 147 starało się o te pieniądze. I prawie połowie z nich się udało.

Poznajmy region

- Najbardziej podobała mi się wycieczka na lotnisko w Przylepie, mogłem poogładać samoloty - z wypiekami na twarzy mówi Julek Pluta, szóstoklasista.

- I konie byli! Pierwszy raz jeździłem - wtóruje mu kolega, Oskar Laszczyński.

- No ja to już czwarty, ale i tak fajnie było - dodaje Julek.

Obaj są uczniami Publicznej Szkoły Podstawowej w Przylepie. Dzięki pieniądзом ze „Szkoły Równych Szans”, spędzają teraz na półkolonii dwa tygodnie pełne ruchu, wycieczek i... nauki.

Jest to bowiem część projektu: „Mój Region, moją Małą Ojczyzną”, który napisał Łukasz Raubo, młody nauczyciel historii. Studia skończył dopiero dwa lata temu, ale nie bał się zmierzyć z organizacją tak dużego przedsięwzięcia: - Chociaż budynek szkoły jest okazały, to jednak jej uczniowie zwykle nie mogą sobie pozwolić na uczestniczenie w żadnych zorganizowanych formach wypoczynku. Stąd pomysł na półkolonię. Będziemy jeździli po całym województwie, w ten sposób dzieciaki mają żywą lekcję historii - opowiada.

Podczas roku szkolnego ruszą zajęcia pozalekcyjne. Kółka tematyczne (m.in. artystycz-

Trzeba ich rozwijać

Większość projektów zostało tak przygotowana, że ruszą dopiero po wakacjach. - Są one jednak naprawdę różnorodne - mówi Elżbieta Polak, dyrektorka zielonogórskiego oddziału Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej. To właśnie stąd idą pieniądze dla szkół.

Gdyby nie wsparcie finansowe, nie można by było stworzyć „Wytwórni Filmowej Kusiwood” w Przytocznej. Tamtejsze dzieciaki z podstawówki nakręcają film, który zostanie pokazany później mieszkańcom całej wsi.

Inne szkoły przybliżą dzieciom kulturę Japonii, zapoznają z noblistami albo po prostu, stworzą specjalne zajęcia pozalekcyjne, które pomogą rozwijać swoje zainteresowania.

- Ewa jest na obozie językowym, szlifuje swój niemiecki - mówi o córce Katarzyna Majer ze Wschowy. - Gdyby nie szkoła, to ja sama nie byłabym w stanie jej na coś takiego wysłać. Sprawdzalam ceny, normalnie trzeba za coś takiego zapłacić prawie 900 zł. Jako księgowa, po prostu nie jestem w stanie tyle zbierać - dodaje.

Pieniądże niemal leżą na ulicy, wystarczy po nie sięgnąć. Dodatkową zachętą może być także fakt, że takie programy często mają przewidzianą możliwość wypłacania wynagrodzeń organizatorom: - Można było dorobić od 100 do 500 zł miesięcznie brutto, plus maksymalnie 50 zł za każdą godzinę pracy z dziećkami. Nie są to duże pieniądze, ale zawsze coś - zachęca E. Polak.

W ten sposób każdy może skorzystać - dzieci i nauczyciele. Trzeba tylko chcieć coś zrobić.

KRZYSZTOF TOMICZ
068 324 88 74
ktomicz@gazetalubuska.pl



▲ Emil Budzyń i Kuba Mizera z Przylepu niedawno zwiedzali Zieloną Górę. Teraz budują jej makietę.



▲ Dzieciaki z Kamienia Wielkiego dzięki pieniądзом z programu spędzają świetne wakacje. Wystarczy spojrzeć, jacy są szczęśliwi.

Chcemy ich usamodzielnąć

Rozmowa z ROMANEM MICIAKIEM, koordynatorem projektu „Uwierz w siebie”, który od września będzie realizowany w Szkole Podstawowej w Kamieniu Wielkim koło Witnicy.

- Dlaczego projekt nosi nazwę „Uwierz w siebie”?

- Czyżby dzieciom z waszej szkoły brakowało pewności?

- Dzieciaki już od dawna stara się zachęcić uczniów do działania, jeździmy na wycieczki i turnieje sportowe. Projekt umożliwił nam zdobyć ponad 50 tys. zł z Europejskiego Funduszu Strukturalnego, które zostaną przeznaczone na organizowanie uczniom czasu wolnego. Ostatnie badania lekarskie wykazały, że ponad 70 na 84 dzieci ma problemy z wadami postawy, więc zorganizujemy zajęcia rehabilitacyjne. Będą badania logopedyczne, założymy też gazetkę szkolną, którą poprowadzi doświadczony dziennikarz. Kupimy laptop, drukarki i dwa aparaty cyfrowe, by można było zorganizować warsztaty fotograficzne. Będą też wyjazdy do kina i teatru oraz wycieczki krajoznawcze.

- Kiedy rozpocznie się realizacja projektu?

- W założeniu wszystko miało się zacząć już w czerwcu. Niestety nie dostaliśmy na czas pieniędzy, więc pełną parą ruszymy dopiero od początku roku szkolnego. Mimo to już teraz staramy się wciągać go w życie. Przez całe wakacje trwa „Konkurs turystyki różnej”.

- Projekt potrwa do stycznia przyszłego roku. Co dalej?

- Pięć miesięcy to rzeczywiście niewiele, by zmienić nastawienie młodych i umożliwić im lepszy start w życie. Wierzę jednak, że w tym czasie nabędą umiejętności, które pozwolą im na samodzielnie kontynuowanie zajęć,



ROMAN MICIAK

Absolwent gorzowskiego Instytutu Wychowania Fizycznego, skończył studia podyplomowe na Uniwersytecie Szczecińskim. Od 1998 roku uczy w Kamieniu Wielkim wuefu. Ma żonę Joannę i pięcioletnią córkę Agatę. Jego hobby to podróże po Polsce i filmy przygodowe. Mieszka w Gorzowie.

na przykład prowadzenie gazetki. Oczywiście napiszemy też kolejny projekt.

- Dziękuję.

ALICJA JARNO
0 95 722 57 72, ajarno@gazetalubuska.pl

Potrzebna zgrana ekipa!

Rozmowa z ŁUKASZEM RAUBO z Przylepu, koordynatorem najlepiej ocenionego projektu w ramach „Szkoły Równych Szans”.

- Zawód nauczyciela ma jeden przywilej, którego wszyscy wam zazdroszą: wakacje. Pan jednak wolał wziąć się za organizowanie projektu, dlaczego?

- Chciałem, żeby w szkole działało się coś ciekawego. Informację o programie znalazłem w internecie, zupełnie przypadkowo. Pomyślałem, że tę okazję trzeba wykorzystać. Wcześniej, jeszcze podczas studiów, brałem udział w projektach realizowanych ze środków unijnych, wiedziałem więc, jak do tego zabrać.

- I jak należy to zrobić?

- Do takiego przedsięwzięcia potrzebna jest zgrana ekipa. To nie jest tak, że ja za wszystko odpowiadam. Chociaż na trwającą właśnie półkolonię mogliśmy przyjąć tylko 30 dzieciaków, to zajęcia, które odbędą się w roku szkolnym, będą obejmowały już całą szkołę. Przygotowaliśmy to w siedem osób, cały czas korzystając z dobrych rad szkolnej księgowej. No i się udało.

- Skąd wziął pan pomysł na program projektu?

- „Mój region, moją Małą Ojczyzną” nie jest tylko pustą nazwą. Chcieliśmy zrobić coś, w czym uczniowie będą chętnie uczestniczyć, więc najpierw w szkole przeprowadziliśmy dwie ankiety. Potwierdziły się wtedy moje przypuszczenia, że chociaż dzieciaki mało wiedzą o regionie, to chętnie takie informacje by zdobyli. Owszem, znają Zieloną Górę, ale gdyby kazać im wymienić dalsze miasta z ciekawymi zabytkami, byłoby już o wiele gorzej.

- „Szkoła Równych Szans” to dodatkowa okazja także na zarobek...

- Pisząc projekt, nie myśleliśmy o pieniądzach dla organizatorów. Owszem, musieliśmy dbać o finanse, ale... całej imprezy. Planowanie tego wszystkiego to było wybieganie myślnymi na pół roku do przodu. Harmonogram i budżet musiały być bardzo dokładnie przygotowane. Ja już teraz musiałem wiedzieć, jakie będą ceny w styczniu. No to co miałem robić? Dzwoniłem i pytałem, czy nie przewiduje się jakichś zmian. I chociaż parę groszy dla nauczycieli z tego jest, jednak wynagrodzenie nie przekracza znacznie tego, które dostajemy normalnie w szkole.

- Mówi się, że Polska może nie wykorzystać funduszy Unii Europejskiej przeznaczonych na kulturę. Co odróżnia potencjalnych wnioskodawców?

- Największą udręką jest biurokracja. Ciągłe trzeba wypełniać jakieś druczki, prowadzić dzienniki. No, ale cóż zrobić? Pewnych rzeczy po prostu nie da się przekroczyć. Pogodziłem się, że ze wszystkiego trzeba się dokładnie rozliczyć.

- Dziękuję.

(kto)

Czy szkoła Twojego dziecka rozwija jego zainteresowania?



AGNIESZKA RATAJCZAK z Zielonej Góry

- Szkoła podstawowa, którą właśnie skończyła córka dawała możliwości, aby dzieci rozwijały swoje zainteresowania. Magda grała w koszykówkę i uczestniczyła w kółku „Ośmiu wspaniałych”, gdzie jako wolontariusze pomagali w szpitalu i schronisku. W gimnazjum też będzie uczestniczyć w kółkach, zwłaszcza że zostanie to wpisane na świadectwo i liczy się do oceny z zachowania.



PIOTR MORCHAT z Zielonej Góry

- Mój starszy syn Maciek ma 10 lat. Chodzi do szkoły na osiedlu Pomorskim. Jego szkoła oferuje uczniom wiele kółek pozalekcyjnych. Maciek wybrał sobie kółko pozalekcyjne, Maciek wybrał sobie kółko matematycznym, na którym ruch pod okiem nauczyciela rozwiązują trudniejsze zadania. Jakis czas grał też w koszykówkę. Oprócz tego uprawia szermierkę, ale są to zajęcia organizowane w Drzankowie, a nie w szkole.



ELŻBIETA I MARIUSZ SALWEROWICZOWIE z Zielonej Góry

- Nasz syn chodzi do SP nr 14. Zdał dopiero do trzeciej klasy, więc jeszcze nie bierze udziału w zajęciach pozalekcyjnych, ale coraz częściej mówi, że chciałby chodzić na karate. Na szczęście szkoła mu to umożliwiła. Są tutaj różne kółka tematyczne, które rozwijają dzieciaki. Jesteśmy zadowoleni, że posłaliśmy Adriana właśnie tutaj.



ANNA FRIDRICH-KRYŻAR z Żagania

- Moje dzieci chodzą do SP 1 i SP 2, obie szkoły cieszą się dobrą opinią. Mogą zaproponować coś więcej niż samą naukę. Ich oferta jest bogata i ciekawa. Szkoły są bardzo dobrze wyposażone, mają pracownice komputerowe. Często też odbywają się pikniki oraz dzieciaki mają okazję wzięcia udziału w konkursach z fajnymi nagrodami.



DARIUSZ LEWONIEWSKI z Czernej

- Szkoła podstawowa w moim mieście podąża z duchem czasu. Ciągłe jest modernizowana i doposażana. Działa w niej mnóstwo kół zainteresowań. Wiedzę pogłębiają zajęcia polonistyczne, matematyczne oraz językowe. Dodatkowo są kółka teatralne i recytatorskie. No i syn wyjątkowo sobie chwali sport.

(mar, rp, jaz, kto)

CO TO JEST GRANT?

Jest to dotacja na określony cel, przyznawana (...) przez rozmaite instytucje, firmy i czasami osoby prywatne.*

*Wikipedia

GDZIE SZUKAĆ KONKURSÓW GRANTOWYCH?

- www.parp.gov.pl
- www.mrr.gov.pl
- www.mpips.gov.pl
- www.menis.gov.pl
- www.nauka.gov.pl
- www.mkidn.gov.pl
- www.ukie.gov.pl
- www.fundusze-strukturalne.gov.pl
- www.eog.gov.pl
- www.dwfefs.gov.pl
- www.frse.org.pl
- www.funduszngo.pl
- ec.europa.eu/europeaid/
- www.cofund.org.pl
- www.delpol.pl
- www.batory.org.pl
- www.wiadomosci.ngo.pl
- www.grantyeuropejskie.pl



▲ Krzysztof Tomicz

ŁUKASZ RAUBO

26 lat, pochodzi z Krosna Odrz. Ukończył historię na Uniwersytecie Zielonogórskim, teraz uczy w szkole podstawowej w Przylepie. Ma żonę i synka Patryka, wolny czas lubi spędzać aktywnie.